

Problem z nauką na Ziemi

Materiał z kanału Swaruu Oficial
opublikowany 30.01.2023

Witam ponownie.
Jestem Mari Swaruu.

Kilka wieków temu, w średniowieczu i wcześniej - jeśli oczywiście miały one miejsce - ogół ludności Ziemi, a w szczególności społeczeństwa zachodnie (choć zdarzało się to również i gdzie indziej), podążały i były posłuszne temu, co dyktowali im ich religijni przywódcy. Miało to miejsce zwłaszcza w przypadku kościoła katolickiego - jako głównego przykładu. Wszystko, co przywódcy im mówili - było prawdą tylko dlatego, że tak mówili, a wszystko co mówili uzasadniali tym, że było to rzekomo zapisane w świętych pismach. Te ich „prawdy” były stałe i niewzruszone. I stąd właśnie wzięło się dzisiejsze pojęcie dogmatu.

Być "dogmatycznym" oznacza podążać za zasadami i przestrzegać ich bez względu na wszystko. Każda koncepcja jest czyniona prawdą poprzez narzucenie, a podmiot nie może nawet myśleć o kwestionowaniu tych narzuconych prawd. Sama myśl, że zasady te i prawdy mogą być błędne, już jest uważana za złą, naganną, a nawet niedorzeczną. Uważa się je za prawdy niewzruszone i niepodważalne, które społeczeństwo musi po prostu zaakceptować i przestrzegać.

W większości przypadków populacja jest tak pogrążona i zaślepiona przez narzucone jej dogmaty, że nie jest w stanie nawet pomyśleć o możliwości istnienia innych sposobów widzenia i interpretowania rzeczy poza narzuconymi im ramami prawdy, po prostu dlatego, że brakuje jej kontekstu niezbędnego do tego, aby wyrzeć poza nie. Dlatego wszystko poza ich dogmatami jest niemożliwe, i nie może istnieć.

Do tego dochodzi jeszcze czynnik myślenia tylko w kategoriach praktycznych i nie marnowania czasu, więc ludzie nie widzą żadnego sensu w kwestionowaniu rzeczy, które już znają.

Będą więc zadawać sobie następujące pytania:

- „Po co?”
- "W jakim celu?"
- "Co ja będę z tego miał?"

Co gorsza, jeśli chodzi o ten ostatni punkt, jeśli odważą się zakwestionować dogmat, rezultatem jaki osiągną będzie atak, dyskredytacja, a nawet wykluczenie z grupy rówieśników lub ze społeczeństwa, w którym żyją. Dlatego jest to sprzeczne z ich przetrwaniem.

Tak więc ludzie w ogóle, a zwłaszcza ci, którzy mają coś do stracenia, nie będą widzieli w tym sensu, a nawet - kwestionowanie jakiegokolwiek dogmatu będą postrzegali jako niebezpieczne. I to jest kolejny powód, dla którego ludzie utrzymywani są w strachu - aby nie mieli czasu, i aby nie byli zainteresowanym kwestionowaniem czegokolwiek.

Aby móc analizować cokolwiek, w tym dzisiejszy temat, musimy przyjąć założenia w oparciu o to, co uważamy za najlepsze dostępne nam w tym momencie informacje.

Jako sposób myślenia, najlepiej jest zawsze zachować otwarty umysł, i gotowość do zastąpienia wszelkich informacji, które mamy - gdy natrafimy na lepsze lub dokładniejsze informacje. Ale nawet kryteria tego, co jest lepsze, i co oznacza "dokładniejsze" - muszą ewoluować wraz z nami, w miarę jak idziemy do przodu.

Tak więc, w oparciu o to, co właśnie powiedziałam, najlepsze informacje jakie w tej chwili posiadamy wskazują, że istnieje grupa istot ludzkich i innych, które z ukrycia kontrolują to, co dzieje się na Ziemi. I kontrolują ludzką populację już od co najmniej kilku tysięcy lat.

To, samo w sobie, jest ogromnym tematem, ale wiem, że przynajmniej większość z was, którzy mnie teraz słuchacie, doszła już do tego wniosku na własną rękę.

Więc to jest moje podstawowe założenie do tego, o czym będę mówiła dalej.

Jedną z rzeczy, której taka grupa kontrolująca ziemskie społeczeństwo potrzebuje najbardziej, jest kontrolowanie ogółu ludności - po to, aby mogli ją eksploatować jako zasób, ale także, aby nie buntowała się przeciwko nim.

Tak więc dowody wskazują, że kontrolerzy stworzyli religie i dogmaty z nimi związane, a wszystko to przy podstawowym założeniu, że jeśli sprzeciwisz się temu co mówią, zostaniesz bezlitośnie ukarany, w najsurowszy sposób.

Ale zasadniczo - narzucanie dogmatów religijnych jest najlepszym sposobem na kontrolowanie umysłu i kierowanie percepcją ogółu populacji, a tym samym na tworzenie całej rzeczywistości z jej zestawem zasad i praw, które mają działać na korzyść tych, którzy to społeczeństwo kontrolują. Zostało to celowo zaprojektowane przez nich samych.

Tak więc religia i jej dogmaty zostały stworzone wyłącznie w celu sterowania populacją, którą chcieli kontrolować.

Wówczas niewielu ludzi odważyło się kwestionować dogmaty religijne, a ci którzy je kwestionowali, robili to głównie dlatego, że sami wywodzili się z innych religii i ich dogmatów. Ale nawet ci, którzy byli na tyle mądrzy, że potrafili wszystko obiektywnie przeanalizować, i dojść do wniosku, że wiele rzeczy w religijnych dogmatach po prostu się nie zgadza - zwyczajnie nie mieli sposobu, aby to udowodnić.

I to jest moment, w którym kilkaset lat temu pojawiła się metoda naukowa, jako pozornie nowa metoda analizowania i wyjaśniania świata.

Od razu też zrodziło się jedno z jej pierwszych założeń: systematyczne pomijanie lub negowanie wszystkich rzeczy, które wskazują na duchowość - z powodu ich natychmiastowego kojarzenia z religią. Nawet po dziś dzień większość ludzi myli duchowość z byciem religijnym.

To odcięcie się od wszystkiego co duchowe, przyczyniło się do powstania i rozwoju koncepcji stojących za materializmem, a wraz z nimi zasady upraszczania, rozkładania i rozdrabniania wszystkiego na małe kawałki, aby spróbować zrozumieć całość. A wszystko to w próbie wyjaśnienia tego, co niejasne.

Doprowadziło to do mechanistycznego sposobu interpretowania i analizowania wszystkiego, co jest badane. Oznacza to, że ludzka nauka ma wyraźną tendencję do zakładania, że wszystko można wyjaśnić w sposób mechaniczny. Wszystko widzi jako maszynę, która działa tylko dzięki swoim częściom - postrzegając wszystko w kategoriach trybików i dźwigni, i odrzucając to, co mogłoby mieć jakikolwiek związek z duchem.

To właśnie wtedy - i to jest łatwe dla nas do zaobserwowania - kontrolerzy ziemskiego społeczeństwa ujrzeni potrzebę podporządkowywania i regulowania także nauki, po to, aby nie działała ona przeciwko nim. Innymi słowy - musieli oni tak ustawić naukę i tak nią sterować, aby nie ujawniała ona kłamstw i sztuczek, których potrzebowali do kontrolowania mas.

Tak więc Kabała, czyli kontrolerzy na Ziemi, zaczęli nauczać przyszłych naukowców. W tym celu opracowali koncepcję nowoczesnego uniwersytetu, w którym mogli mieć wszystko pod kontrolą, piorąc mózgi i kierując percepcją coraz to nowych pokoleń naukowców.

Wszystko co powiedziałam powyżej oznacza, że nauka na Ziemi jest silnie sterowana, z bezpośrednim zamiarem hamowania lub ukierunkowywania wszystkich jej osiągnięć, i utrzymywania ich pod stałym nadzorem i kontrolą.

To co widzimy tu dość wyraźnie to fakt, że nauka na Ziemi jest niczym więcej niż kolejną dogmatyczną religią. Stworzoną, zaprojektowaną i regulowaną dokładnie w tym samym celu, co wszystkie inne religie w przeszłości i obecnie - a mianowicie w celu kontrolowania postrzegania rzeczywistości, tego co jest możliwe a co nie, oraz hamowania zdolności twórczych, i ogólnie ograniczania populacji, aby utrzymać ją w uległości, posłuszeństwie i strachu.

Na Ziemi ludzie zakładają, że jeśli coś jest naukowe, to jest to prawdziwe i rzeczywiste. Ślepo wierzą w nieomylność metody naukowej i ślepo przyjmują jako dogmat wszystko, co zostało rzekomo naukowo udowodnione. Zakładają, że nauka już wie, jak wszystko działa, i że rozszyfrowała już wszystkie tajemnice wszechświata, z wyjątkiem tylko drobnych szczegółów. Jest to zdecydowanie najlepsza religia, jaką wymyślili kontrolerzy, kimkolwiek by oni nie byli.

Jest to zamknięta w sobie, samopotwierdzająca się, dogmatyczna religia, która wyklucza, blokuje lub ośmiesza każdego ze swoich członków, który ośmiela się zakwestionować to, co już zostało ustalone jako stałe, niezmiennie zasady, i tak zwane „prawa natury”. Tak więc dochodzimy do kolejnego dogmatu, który ludzie na Ziemi przyjmują za prawdę, a mianowicie - że nauka odkryła i zrozumiała już tak zwane „prawa natury”, a więc prawa i czegokolwiek, i wszystkiego.

Nauka na Ziemi forsuje swoje koncepcje jako dogmaty, podczas gdy są one tylko teoriami, których nie można udowodnić. Więc, aby móc posuwać się naprzód - wymyślają oni kolejne „prawa”, które tylko określają inną nazwą - na przykład „stała”, a najlepszym tego przykładem jest prędkość światła. Nauka narzuca ją jako dogmat, jako coś stałego, jako stałą matematyczną, którą inne obliczenia mogą wykorzystywać - i wykorzystują - jako swoją podstawę.

Musiałam to zbadać, i zachęcam was do zrobienia tego samego.

Prędkość światła nawet na Ziemi nie jest stała. Mierzy się ją od ponad stu lat, i zawsze wychodzą różne wartości, niektóre bardzo różne. Naukowcy zaczęli więc uśredniać odczyty, i wymyślili to, co jest uważane za akceptowalną stałą wartość tej prędkości.

Ale ponieważ odczyty były kontynuowane, a wyniki nadal się zmieniały, w 1972 roku opracowano pewien wzór, formułę, która zawsze daje ten sam wynik. Dzieje się tak dlatego, że formuła ta, sama w sobie, zawiera już przyjętą wartość prędkości światła. Ostatecznie więc sama się ona reguluje - wraz z pojawiającymi się różnicami w odczytywanych wartościach.

To, moim zdaniem, nie jest nauka. To samo-potwierdzanie się i samo-uwiarygadnianie się. Nie można używać ustalonej wartości prędkości światła jako stałej bazowej w ramach tego samego wzoru, który weryfikuje swoją własną stałą! To jest myślenie na opak. To tak jakby poprosić postać z fikcyjnej powieści o potwierdzenie, że powieść ta jest prawdziwa. To tak jakby przyjąć za pewnik, że Królewna Śnieżka jest prawdziwą osobą tylko dlatego, że Gburek i Mędretek powiedzieli, że nią jest.

Ponownie napotkałam ten sam problem ze „stałą grawitacji”, i jestem całkiem pewna, że będzie to również dotyczyło wielu, jeśli nie wszystkich innych tak zwanych „stałych uniwersalnych” używanych w fizyce.

A jeśli podstawowe stałe dla niezliczonych ważnych wzorów, takie jak prędkość światła, okazują się fałszywe, to wszystko inne co zostało na nich oparte - również jest fałszywe.

A dlaczego mieliby oni robić coś takiego, w jakim celu?

Jak powiedzieliśmy już wcześniej - aby móc kontrolować, kierować i monitorować ludzką percepcję, aby utrzymywać ją dokładnie tam, gdzie potrzebują i chcą by ona była.

To prowadzi dokładnie do tego, o czym mówimy od dłuższego czasu - do tego, że nauka na Ziemi, cała, ale szczególnie fizyka i matematyka - są tylko samowystarczalnymi i samopotwierdzającymi się konstruktami, które nie odzwierciedlają tak zwanego świata zewnętrznego, ale które są

użyteczne jako mechanizm kontroli, dokładnie tak samo tak jak każda inna religia. A naukowcy w swoich białych szatach - są niczym innym jak kapłanami tej religii, tymi, którzy muszą utrzymywać w ryzach i prowadzić wszystkich innych, aby przestrzegali jej praw i zasad.

Trzeba też wiedzieć, że na Ziemi istnieją dwie różne nauki: jedna dla ludzi, całkowicie zamknięta, dogmatyczna i nieelastyczna, a tym samym zaprzeczająca samej naturze i celowi nauki, niszcząca ciekawość, uniemożliwiająca zadawanie pytań i zastępowanie starych koncepcji lepszymi. Dlatego jest ona bezużyteczna jako nauka, ale za to użyteczna jako dogmatyczna religia.

I druga nauka - niedostępna publicznie, nauka tylko dla Kabały, kontrolerów Ziemi i ich członków. To na tym poziomie ma miejsce prawdziwy postęp technologiczny, i stąd niektóre nowinki są wtórnie wprowadzane do powszechnego nurtu nauki, ale tylko wtedy - i jeśli - są przydatne dla celów Kabały i kontrolerów.

Ta druga nauka jest o wiele bardziej zaawansowana niż oficjalna, powszechna nauka, i obejmuje również intensywną współpracę z pozaziemskimi, nieludzkimi, wysoce technologicznymi gatunkami. To co w zakresie technologii dostają zwykli ludzie - jest tylko tym, co kontrolerzy chcą aby ludzie mieli, i w celu, który przynosi korzyści im, a nie ludzkiej populacji.

Nawet wynalazki, które wydają się nowe i rewolucyjne, takie jak internet, wcale nie są nowe i mają zatrzważająco ciemne strony. Internet można by postrzegać jako wolność dzielenia się informacjami na poziomie niespotykanym dotąd na Ziemi, ale w rzeczywistości niszczy on zarówno prawdę, jak i myślenie.

Dzięki internetowi kontrolerzy opracowali najlepszy mechanizm lub sposób na ukrycie wszystkiego na widoku, po prostu zalewając i zaśmiecając użytkownika tak dużą ilością informacji, że nie jest on już w stanie wiedzieć co jest prawdziwe a co nie - ponieważ stale jest bombardowany niezliczonymi sprzecznymi teoriami.

Takie ogromne przeciążenie informacyjne powoduje, że masy odrzucają wszystkie informacje, które nie pochodzą z oficjalnych źródeł, próbując uzyskać jakąś stabilność i ramy rzeczywistości, na których mogą oprzeć swoje życie.

Dlatego usilnie namawiam, abyście w tym samym czasie zarówno nie słuchali nikogo, jak i słuchali wszystkich, i abyście rozwijali siłę umysłu i charakteru, niezbędną do tworzenia waszej własnej osobistej rzeczywistości i wszystkiego, co ją wspiera. Wiedza o tym, co jest prawdziwe a co nie, jest po prostu zadaniem niemożliwym do zrealizowania na dzisiejszej Ziemi.

Wszystko, co ośmiela się wyjść poza przyjęte paradygmaty-dogmaty narzucone przez współczesną ziemską naukę, jest zakazane i krytykowane jako pseudonauka, podczas kiedy ich nauka jest o wiele gorsza i nie opiera się na ich ukochanej "metodzie naukowej".

I wszystkie gałęzie nauki na Ziemi są kontrolowane w ten sam sposób. Wszystkie opierają się na społecznie akceptowanej, oficjalnej radzie kontrolerów wyznaczonych dla każdego tematu, z hierarchią "kapłanów", którzy dyktują tym poniżej co jest prawdziwe a co nie, oraz - jak już mówiłam - którzy wykorzystują uniwersytety jako miejsca inicjacyjne.

A kiedy jeden lub drugi z ich członków oddala się lub wykracza poza to, co jest oficjalnie akceptowane - jest on po prostu piętnowany i wykluczany, a nawet „wymazywany”, jeśli rozumiesz, co mam na myśli.

Wszystko, co jest związane z nauką na Ziemi, ma charakter deterministyczny i mechanistyczny, nieodwracalnie dyskwalifikujący wszystko, co nie mieści się w jego nienaukowych regułach, narzuconych wyłącznie w celach kontrolowania populacji, a także wszystko, czego nie można empirycznie zmierzyć w całkowicie materialny sposób.

Tak więc medycynie, na przykład, wolno zajmować się problemami zdrowotnymi jedynie na poziomie mechanicznego skalpela, postrzegając ciało wyłącznie jako maszynę. Wszystkie inne rodzaje medycyny są brutalnie dyskwalifikowane.

A wszystko, co ma związek ze świadomością - jest po prostu odrzucane, i wyjaśniane sposobami redukcjonistycznymi, które czasami graniczą z absurdem. A wszelkie fenomeny psychiczne, takie jak np. telepatia, są wg oficjalnej nauki po prostu niemożliwe, ponieważ nauka ta narzuca ideę, że człowiek istnieje wyłącznie swojej głowie, i że jest produktem jedynie chemicznych i elektrycznych procesów wewnątrz swojej fizycznej czaszki.

To sprawia, że ludzie na Ziemi myślą, że życie nie ma żadnego sensu, że ich świadomość znika po śmierci, i że wszystkie ich wysiłki, aby nadać swojemu życiu jakieś znaczenie są bezcelowe, i mogą przynieść jedynie wątpliwe rezultaty.

Twardym faktem jest, że nauka na Ziemi jest wyraźnie kontrolowana przez tajne stowarzyszenia poprzez ich "kapłanów", którzy są najwyżej postawieni w hierarchii społeczności naukowych, oraz także to, że jest nieodróżnialna od religii, ponieważ ci "kapłani naukowci" narzucają nienaukowe, fałszywe reguły, prawa i stałe, w dogmatyczny, bezwzględny, nieznoszący sprzeciwu sposób, którego jedynym celem jest hamowanie lub kierowanie wynikami badań tak, aby nie odbiegały od tego, czego oni chcą. Udaremniają tym samym cel samej nauki.

Na Ziemi nauka jest niczym innym jak tylko kolejną religią, sprzedawaną społeczeństwu jako narzędzie do osiągnięcia ostatecznej prawdy, genialnie zniekształconą i zaprojektowaną tak, aby była samowystarczalną i samopotwierdzającym się konstruktem. Konstrukcja ta nie tylko nie poszerza wiedzy, ale jest tak zbudowana, aby utrzymać percepcję ludzkiego umysłu w ramach akceptowanego i kontrolowanego korytarza myśli i percepcji, a także aby uniemożliwić ludzkim umysłom i duszom odkrycie tego, kim naprawdę są, i utrudnić im połączenie z Pierwotnym Źródłem i ze świadomością.

Nauka mocno przemawia do wszystkich tych, którzy nie ulegają uznanym religiom kościelnym. Są oni przekonani, że mają analityczny, krytyczny umysł. Tymczasem nauka jedynie ich zwodzi, aby myśleli, że znają ostateczną prawdę. Wraz z tym - wpadają oni w kolejną religijną, dogmatyczną pułapkę.

Nauka musi być wolna dla każdego, elastyczna i dociekliwa, i ogólnie rzecz biorąc, nigdy nie może być dogmatyczna - w przeciwnym wypadku w ogóle nie jest nauką. A nauka na Ziemi - jak już mówiłam - to jedynie religia przebrana za mechanizm odkrywania niepodważalnej prawdy.

W prawdziwej nauce nie ma sztywnych zasad, stałych prawd, praw ani dogmatów. Są tylko koncepcje, które akceptujemy jako najlepsze jakie możemy dziś mieć, ale tylko dziś, ponieważ jutro będzie już inny dzień. Nauka musi ewoluować wraz z tym, kto jej używa, a już na pewno nie może być nigdy wykorzystywana do ograniczania świadomości, a tym bardziej do umniejszania pięknych, nieograniczonych dusz.

Dziękuję, że mnie wysłuchaliście.

Z wielką miłością,

Mari Swaruu

Tłumaczyła (Translated by): Agnieszka

Zrealizowano dla kanału Agencja Kosmiczna

Link do video w języku polskim: <https://www.youtube.com/watch?v=ZtwYYJBCygg>

Źródło: <https://swaruu.org/transcripts/the-problem-with-science-on-earth-english>

<https://www.youtube.com/watch?v=R2V80gvXGDk>

Author: Swaruu Official - English

Original title: The problem with science on Earth. (English)

Published: January 30, 2023
